Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 6 Kraków, środa 7 stycznia 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Ofenzywa

Na przyjęciu noworocznem u Naczelnika państwa wygłoszono cały szereg mów, które były zwyczajową wymianą grzeczności. Tylko jedna z nich miała znaczenie polityczne, a mianowicie **przemówienie Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego** w odpowiedzi na przemowę gratulacyjną ministra wojny generała Leśniowskiego. Oto, co powiedział Naczelnik państwa:

„Od siebie życzę panom, **aby armia nasza w tym roku, po spełnieniu swego zadania, mogła przejść na pokojowe leże.** A zadanie to jest jeszcze olbrzymie, zadanie to jest jeszcze trudne, zadanie to wymaga ze strony wojskowych wielkiej dyscypliny i opanowania siebie. **Stoimy może przed rozstrzygnięciem w sprawach Wschodu, przed ostatecznem ustaleniem zarówno naszych granic na Wschodzie, jak i takiego, czy innego porządku na Wschodzie.** Stoimy przed zakończeniem tego wszystkiego, co burza światowa, jaka się zerwała w roku 1914, zarządziła. **Na armię polską spadło i spada jedno z najtrudniejszych zadań, jeden z największych trudów i prac.** Chciałbym być z armii polskiej tak dumny i szczęśliwy, jak jestem dotąd. Winszuję panom i życzę, aby każdy z Was i wszyscy Wasi podwładni spełnić mogli ze sławą i chlubą dla armii polskiej swój obowiązek".

* * *

W wywiadzie z dziennikarzami francuskimi oświadczył arcybiskup warszawski ks. kardynał **Kakowski:**

„Cierpienia Polski w przeszłości wykuły niezwyciężoną jej armię. Gdybyście chcieli, to **jutro armia nasza byłaby w Moskwie i Petersburgu,** ale musicie jej dopomódz, gdyż w przeciwnym razie zginie ona, a wraz z nią zginie Europa".

* * *

Bawiący obecnie w Paryżu polski minister spraw zagranicznych, p. **Patek**, oświadczył w wywiadzie z dziennikarzami francuskimi, co następuje:

„Celem mojego obecnego pobytu w Paryżu jest sprecyzowanie planu **wspólnej akcyi Polski, Francyi i Anglii co do polityki względem Rosyi.** W Londynie przyjęto za zasadę, ażeby z Rosyą bolszewicką ani nie zawierać pokoju, ani nie prowadzić wojny. Jednak bierność koalicyi nie powstrzyma bolszewików od aktywności.

Wiosna przyniesie nam duże niespodzianki, które trzeba z góry przewidzieć i im zapobiedz. **Bolszewicy ruszą naprzód i Polska sama jedna będzie się im musiała przeciwstawić,** gdyż Kołczak i Denikin są zupełnie rozbici.

Nikt w Polsce nie chce się uchylić od tego obowiązku, który da się streścić w jednem słowie: powstrzymać. Ale ażeby Polska mogła spełnić ten obowiązek, musi posiadać odpowiednie środki materyalne, których muszą jej dostarczyć sprzymierzeńcy".

* * *

W „Zemli i Woli", tygodniku **ukraińskiej** socyalnej demokracyi, znajdujemy artykuł, świadczący, że niezaślepieni szowinizmem nacyonalistycznym socyaliści ruscy zdają sobie sprawę z położenia politycznego swego społeczeństwa i ze środków, jakimi jedynie dojść ono może do uzyskania niepodległej Ukrainy.

„Powstawały u nas i powstają — pisze „Zemla i Wola" — różne oryentacye: była oryentacya austryacka czy niemiecka, pojawiają się pogłoski o oryentacyi polskiej (atamana Petlury), ma być nawet rosyjska oryentacya dra Petruszewicza.

Jedni chcieli przy pomocy Austryi czy Niemiec zdobyć lepszą dolę dla ukraińskiego narodu. Drudzy sądzą, że do wyzwolenia ukraińskiego narodu dojdą po powaleniu rosyjskiego imperyum carskiego, które zamknęło razem z nami i inne nierosyjskie narody w swem więzieniu. Dlatego znikają porozumienia i pomocy u tych, którzy razem z nami cierpieli rosyjski ucisk. Z tymi wszystkimi narodami, które na ruinach carskiego imperyum utworzyły swe narodowe republiki, chcą wejść w porozumienie i wystąpić **przeciw wspólnemu wrogowi** — caratowi. Do nich należy Petlura i cała naddnieprzańska Ukraina, to rozwiązanie kwestyi ukraińskiej uznaje także u nas w Galicyi ukr. socyalna demokracya.

Ukr. socyalna demokracya uważa razem z całą naddnieprzańską Ukrainą za ostateczny cel wyzwoleńczych zmagań zdobycie niepodległej Republiki ukraińskiej. Ale ten cel osiągniemy tylko po powaleniu i rozbiciu carskiej Rosyi i dlatego w imię tego narodowego interesu trzeba starać się o stworzenie wspólnego bojowego frontu z tymi, którzy też uważają carat za swego wroga.

Inni, zapatrzeni tylko w najbliższe otoczenie, pod wpływem obecnych ciężkich stosunków, w jakich żyje ukraiński naród, chcą wejść w sojusz nawet z Denikinem, gdyby im obiecał, że ich zabierze z Polski do siebie. Pominąwszy, że taka pomoc — to pójście z deszczu pod rynnę, trzeba sobie jasne uprzytomnić, że idąc z Denikinem, przekreślamy sami nietylko wszystkie nasze dążenia do samoistności, ale w oczach zagranicznych, postępowych narodów ściągamy na siebie, godząc się dobrowolnie na jarzmo carskie, tylko pogardę".

* * *

Naczelnik państwa na froncie wołyńskim

Warszawa, 5 stycznia.

(PAT). **Dzisiaj w nocy o godz. 2 minut 15 udał się Naczelnik państwa z najbliższem otoczeniem na front wołyński.**

—ooo—

Zdobycie Dyneburga

Zwycięska ofenzywa polsko-łotewska przeciw Rosyi

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 4 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Między Dryssą a Dzisną oddziały nasze przeprawiwszy się **na wschodni brzeg Dźwiny,** rozpędziły posterunki bolszewickie, biorąc kilkuset jeńców.

Front wołyński: Atak band bolszewickich na nasze posterunki w Lubarze nad Słuczą odparto.

W zastępstwie szefa sztabu gen. Kuliński, pułkownik.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z d. 5 stycznia b. r.

Front litewsko-białoruski: **Wojska nasze wespół z zaprzyjaźnionymi wojskami łotewskiemi pod wspólnem dowództwem generała Rydza Smigłego, w obecności i pod ogólnym kierunkiem dowódcy frontu gen. Szeptyckiego zdobyły dnia 3 stycznia o godz. 13 miasto i twierdzę Dyneburg.** Jednocześnie posunęły się naprzód oddziały łotewskie na północ, a oddziały polskie na wschód od Dyneburga. W ten sposób została osiągnięta **bezpośrednia łączność między Polską, Łotwą i Estonią.** Ze zdobyczy dotychczas meldowano **kilkaset jeńców, kilka dział z zaprzęgami, kilkanaście karabinów maszynowych i liczny tabor kolejowy.** Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński; Utarczki patroli wywiadowczych.

P. ob. szefa sztabu generalnego Haller, generał-porucznik.

Ryga (PAT). Radiotelegram. Komunikat generalnego sztabu łotewskiego z d. 3 b. m.; Na niemieckim froncie bez zmiany. **Nasze oddziały przeszły dzisiaj do ofenzywy na bolszewickim** froncie. Po uciążliwych walkach zajęły Rudziety, Wulceny, Wonak, Szylcy, Pugi, Sztilceny, jak również i wiele umocnionych punktów. Szczególną zaciętością odznaczały się walki przy zajęciu Szalwany i Michel, w których to miejscowościach nasze oddziały **przeprawiły się przez Dźwinę** i odrzuciły bolszewików ze wsi.

Traktat między Rosyą sowiecką a Estonią

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Helsingforsu z dnia 3 b. m.: Wedle **zawieszenia broni w Dorpacie,** pozostaną wojska estońskie i sowieckie w swych dotychczasowych pozycyach. Obszar leżący między temi pozycyami będzie neutralny. W czasie zawieszenia broni nie mogą nastąpić żadne przesunięcia wojsk. Mieszana komisya zajmuje się rozwiązaniem kwestyi spornych.

* * *

Wedle radiotelegramu z Moskwy zawarte zostało 31 grudnia w Dorpacie zawieszenie broni pomiędzy republiką sowiecką a Estonią na przeciąg czasu od 3 do 10 stycznia, poczem rozejm automatycznie przedłuża się, o ile nie zostaje wypowiedziany w terminie 24-godzinnym.

Jest to wstęp do traktatu pokojowego, co do którego podpisano już 3 punkty: wytyczenie granic, gwarancye wojskowe i niepodległość Estonii. Przy podpisaniu było obecnych 20 amerykańskich i europejskich dziennikarzy.

Odnośna konferencya pokojowa toczy się dalej.

Obrady państw nadbałtyckich

Poznań (PAT. Radio z Paryża). Według doniesień niemieckich rozpoczęły się dnia 4 bm. w Helsingforsie obrady państw nadbałtyckich. Anglia wyśle swego przedstawiciela na konferencyę.

Konferencya ta ustali zasadnicze punkty wspólnej akcyi Łotwy, Estonii i Kurlandyi przeciw bolszewikom.

Rokowania Anglii z bolszewikami

Wiedeń (PAT). Biuro kor. donosi z Londynu: Angielski delegat O'Grady doniósł przed swoją podróżą celem podjęcia rokowań z Litwinowem w sprawie wymiany jeńców, iż sądzi, że jego misya skończy się pomyślnie z końcem stycznia.

* * *

Wiadomości powyższe dają obraz dyplomatycznego bałamuctwa.

Jednocześnie rozpoczyna się ofenzywa polsko-łotewska przeciw bolszewikom.

Jednocześnie organizuje się pod patronatem Anglii przeciwbolszewicka konferencya Estonii, Łotwy i Finlandyi.

Jednocześnie Estonia zawiera pokój z bolszewikami.

Jednocześnie Anglia prowadzi z bolszewikami rokowania.

Osobliwe pogmatwanie!

Trocki zastrzelony?

Wiedeń. (PAT). „N. Wiener Journal“ donosi z Kopenhagi wedle „Berlingske Tidende“, jakoby **Trocki został zastrzelony.** Mianowicie wojska bolszewickie **cofnęły się nagle nad Narwą** o wiele kilometrów wstecz, pozostawiwszy całą artyleryę. Przyczyną tego odwrotu były **masowe dezercye czerwonych żołnierzy. Trocki udał się na zagrożony front** i usiłował zaprowadzić porządek. Przy tem wywiązała się **bardzo ostra słowna sprzeczka między Trockim a komenderującym generałem Borysowem.**

Generał odpowiedział ostro, wobec czego Trocki w najwyższej pasyi dał rozkaz, **aby generała natychmiast przy najbliższym płocie ustawiono i zastrzelono.** Zanim jednak żołnierze mogli wykonać rozkaz, **strzelił adjutant Borysowa trzy razy do Trockiego i zastrzelił go.** Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

(Tyle razy już „zabito“ Trockiego i Lenina, że powyższej wiadomości trudno uwierzyć, zwłaszcza że pochodzi ona z tak mało wiarygodnego źródła, jak „Neues Wiener Journal“. Redakcya „Naprzodu“).

Wojna Japonii z Rosyą bolszewicką

Wiedeń. (PAT. Biuro kor.) Paryskie wydanie „Chicago Tribuna“ donosi z Tokio: Walka między Japończykami a bolszewikami wybuchła w całej Syberyi wschodniej. Wojska japońskie zaatakowały wojska bolszewickie nad jeziorem Bajkalskiem.

Wiedeń. (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Paryża: „Matin“ pisze, iż obecnie jasnem jest, że **Stany Zjednoczone pozostawią Japonii pełną swobodę działania na Syberyi.** Jestto jeden z najbardziej znamiennych punktów zwrotnych w historyi. Obawa przed bolszewizmem daje Japonii przewagę, której nie mogła ona uzyskać w wojnie z Rosyą, ani w czasie wielkiej wojny światowej. Stany Zjednoczone i Japonia staną się wielkiemi państwami kresowemi Oceanu Spokojnego. Japonia odegra w ten sposób znamienną rolę dla Europy, gdyż Syberya będzie dla Japonii tem, czem Kanada dla Anglii. Ogromne skarby ziemi olbrzymiego obszaru umożliwią utworzenie nowego ogromnego państwa.

Wiedeń. (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Londynu: Wedle ostatnich wiadomości z Waszyngtonu wydaje się pewnem, **że Japonia będzie broniła przeciw bolszewikom frontu: jezioro Bajkalskie, Angora, Lena.**

Czesi okradli uciekającego Kołczaka

Wiedeń. (PAT). Telegraphen Comp. podaje z Pragi doniesienie „Venkova“ z Londynu, że pociąg z Kołczakiem i jego ministrami, jakoteż 6 innych pociągów, które wiozły **kasy pułkowe** i wysokich dygnitarzy wojskowych, zostały **zatrzymane przez Czechosłowaków. Kołczaka puszczono na wolność, natomiast wszystkie pieniądze w wysokości 65 milionów angielskich funtów w złocie zostały przez Czechosłowaków skonfiskowane.** (A to sympatyczni „sprzymierzeńcy“ z Czechów!).

Powstanie w Korei

Paryż. (PAT). „Chicago Tribune“ donosi z Waszyngtonu, że w Korei wybuchło jawne powstanie przeciwko Japonii. To samo pismo donosi z Honolulu, że szef policyi japońskiej w Korei i misyonarze chrześcijańscy popierają ten ruch.

Socyaliści wiedeńscy przeciw kontrrewolucyi węgierskiej

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie Biuro donosi: Robotnicy wiedeńscy odbyli w ubiegłą niedzielę w 6 dzielnicach Wiednia **masowe zgromadzenia demonstracyjne z powodu straceń na Węgrzech.** Na zgromadzeniach uchwalono rezolucye, protestujące przeciw masowym mordom, dokonywanym przez węgierską kontrrewolucyę i apelujące do całej ludzkości, ażeby położyła kres dalszym zamachom białego terroru. Robotnicy mianowicie konstatują, że istnieje ścisły związek między reakcyą węgierską i niemiecko-austryacką, że celem ostatecznym kontrrewolucyonistów węgierskich jest **odbudowa monarchii habsburskiej** i powrót do władzy madziarskich obszarników.

Robotnicy wzywają rząd austryacki, ażeby zwrócił baczną uwagę na to niebezpieczeństwo, domagają się **natychmiastowego wydalenia węgierskich kontrrewolucyonistów** z niemieckiej Austryi, zamknięcia granicy dla agentów węgierskiej kontrrewolucyi, tudzież energicznego ich ścigania.

Przebieg zgromadzeń był zupełnie spokojny.

Strejk kolejarzy lwowskich

(PAT). **Lwów.** 4 stycznia.

Strejk kolejowy trwa dziś bez przerwy. Zdołano jednak wypuścić ze Lwowa kilka pociągów osobowych, obsługiwanych częścią przez kolejarzy cywilnych nie strejkujących i przez wojsko. Nie zdołano wypuścić pociągów osobowych na wschód, tj. do Złoczowa i Stojanowa. W dyrekcyi kolejowej odbywają się pertraktacye z delegacyą strejkujących na mocy wskazówek, udzielonych przez ministerstwo skarbu i kolei. Centralny Związek warszawski udzielił też strejkującym telefonicznie wskazówek. Na podstawie tych wskazówek delegaci strejkujących udali się wieczorem na dworzec główny, gdzie w jednej z sal zgromadzeni byli strejkujący, aby im przedstawić wynik rokowań.

Na zgromadzeniu strejkujących kolejarzy nie zapadła jeszcze decydująca uchwała. Postanowiono zebrać się ponownie jutro rano o godz. 10-tej celem powzięcia ostatecznej decyzyi. Mimo strejku transporty na Wschód dla celów wojskowych są zapewnione. Istnieje uzasadniona nadzieja, iż da się utrzymać wszystkie najważniejsze pociągi osobowe.

(PAT). **Lwów, 5 stycznia.**

Strejk kolejarzy zakończył się dziś wieczorem. Strejkujący wrócili do pracy.

Zwłoka w ratyfikacyi pokoju z Niemcami

Poznań. (PAT). Radio z Paryża: Z powodu opóźnienia się ratyfikacyi traktatu opóźnia się także rekrutacya w Alzacyi i Lotaryngii. Zaraz po wymianie traktatu ratyfikacyjnego pociągnięty zostanie do służby wojskowej rocznik 1919.

Poznań. (PAT). Radio z Paryża: Loucher, minister dla odbudowy przemysłu i Dutasta, generalny sekretarz konferencyi pokojowej, udali się w sobotę popołudniu do Lersnera, szefa delegacyi niemieckiej, który z powodu przeziębienia nie może opuszczać pokoju. Odbyli oni z nim dłuższą naradę w sprawie wydania materyału portowego i okrętowego przez Niemców. Z powodu istniejącej jeszcze różnicy zdań wymiana ratyfikacyi traktatu nie będzie mogła nastąpić dnia 6 stycznia. Zwłoka potrwa prawdopodobnie dwa dni. Do opóźnienia tego przyczynia się także stanowisko Komisyi Simsona, która pragnie wywalczyć specyalne prawa dla terytoryów plebiscytowych. Trudności stawiane przez Niemców skłoniły państwa ententy do jaknajściślejszego ustalenia szczegółów dotyczących administracyi terenów plebiscytowych, jeszcze przed wejściem w życie traktatu pokojowego.

Poznań. (PAT). Radio z Paryża: Prezydent ministrów Clemenceau powrócił w niedzielę do Paryża. Zaraz potem przyjął szereg polityków, oraz członków komisyi szlezwickiej.

Poznań. (PAT). Radio z Paryża: Wczoraj popołudniu zebrała się najwyższa Rada, aby o tatecznie zająć się sprawą **ewakuacyi okręgów, które mają wydać Niemcy.**

TELEGRAMY

z dnia 5 stycznia

Zwołanie Sejmu

Warszawa (PAT). Posiedzenie Sejmu odbędzie **się we czwartek 8 bm.** o godz. 4 pop.

Obsadzenie Górnego Śląska

Wrocław (PAT. Biuro Wolffa). Dla obsadzenia górnośląskiego terenu plebiscytowego są przeznaczonę następujące wojska koalicyjne: jeden sztab dywizyjny, 16 batalionów, jeden pułk kawaleryi, dwa oddziały artyleryi, razem 21.000 **żołnierzy.** Narodowość wojsk tych nie jest **jeszcze ustalona.**

Jezuicki wybieg biskupa chełmińskiego

Berlin. (PAT). „Dziennik berliński“ donosi, że **ksiądz** biskup chełmiński razem z kapitułą w Pelplinie zaprowadza obecnie dla kleryków wykłady **po łacinie.** Dotychczas wykłady te odbywały się **w języku niemieckim,** jednakże z chwilą nastania **w dyecezyi panowania polskiego,** wykłady **niemieckie** zostaną zamienione na łacińskie w tym celu, aby **nie potrzeba było wprowadzać języka polskiego.**

Represye przeciw cudzoziemcom w Prusiech

Berlin. (PAT). „Vossische Zeitung“ dowiaduje się, że pruskie ministerstwo zamierza **wydalić uprzykrzonych cudzoziemców, przekraczających przepisy policyjne** i umieścić ich **w obozie internowanych.** Wchodzą tu w rachubę Rosyanie, **Polacy,** Węgrzy i Jugosłowianie.

Wilhelm II przenosi się do Peru

Wiedeń. (PAT). Biuro korespondencyjne podaje z Berlina: Wedle doniesienia z Bazylei podaje „Agence americaine“ z Limy, że delegat Wilhelm II przybył do Limy, gdzie miał konferencyę z prezydentem południowo-amerykańskiej republiki Peru w sprawie **osiedlenia się byłego cesarza w Peru.** Chodzi tu o zakupno znacznego obszaru, na którym b. cesarz Wilhelm chce się osiedlić i założyć wielkie farmy.

Poznan. (PAT). Radio z Paryża: Pisma donoszą z Hagi, że b. cesarz niemiecki bardzo podupadł na zdrowiu i postarzał się. Ma on wraz z najbliższem otoczeniem przenieść się do Harmsborga (w Holandyi), gdzie zakupił zamek.

—ooo—

Choroba Wilsona

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. podaje wedle berlińskiego „Lokalanzeigera“ z Genewy: Lekarz domowy Wilsona uwiadomił rodzinę prezydenta, że z chorób prezydenta pozostało tylko **zapalenie żył w janie mózgowej.** Kuracya dotychczas nie rokowała nadziei, obecnie każe się spodziewać rychłej poprawy stanu zdrowia z początkiem lutego.

Reszta telegramów na str. 7-ej.

Clemenceau o polityce francuskiej

(Koalicya wobec Polski. — Sprawa Galicyi wschodniej)

P. Clemenceau wygłosił na posiedzeniu francuskiej izby deputowanych 23 grudnia w odpowiedzi na interpelacyę socyalisty Cachin'a wielką mowę o polityce ogólnej rządu pozostającego pod jego kierunkiem. Mowa ta przynosi wprawdzie niewiele rzeczy nowych, ale zato niezmiernie charakterystycznych dla p. Clemenceau i dla popierającej go burżuazyi francuskiej. Łącznie z mową Lloyd George'a z 18 grudnia rzuca światło na stosunki panujące w łonie ententy, na przeciwieństwa interesów pomiędzy jej członkami oraz na próby zażegnania grożących z tego powodu konfliktów.

P. Clemenceau na wstępie swej mowy musiał przyznać, że zjazd londyński pomiędzy nim, Lloyd George'm i Scialoją, włoskim ministrem spraw zagranicznych, nie wydał żadnych konkretnych wyników. W najbardziej Francyę obchodzącej sprawie gwarancyi angielskiej i amerykańskiej na wypadek ataku niemieckiego prezydent ministrów odmówił wszelkich wyjaśnień. Rezerwę swą umotywował względem na Amerykę, gdzie słowo nierozważnie wypowiedziane mogłoby wzburzyć opinię publiczną i pociągnąć za sobą skutki wręcz przeciwne zamierzonym. P. Clemenceau chciał pocieszyć swe audytoryum zapewnieniem, że pomimo opozycyi przeciw traktatowi pokojowemu a zwłaszcza przeciw paktowi Ligi Narodów sprawa gwarancyi wojskowej na korzyść Francyi nie spotkała się z poważniejszym oporem ze strony społeczeństwa amerykańskiego. Wątpić jednak należy, by naród francuski dał się tem uspokoić. Jest bowiem widocznem, że opozycya amerykańska przeciw Lidze Narodów wiąże się najściślej z niechęcią do mieszania się w sprawy europejskie, o ile interesy Stanów Zjednoczonych nie są bezpośrednio zaangażowane. A właśnie na mocy układu gwarancyjnego z 28 czerwca 1919 Stany Zjednoczone zobowiązały się do pomocy zbrojnej w konflikcie bezpośrednio wcale ich niedotyczącym.

P. Clemenceau podkreślił z naciskiem, że wcale nie żądał gwarancyi wojskowej i że ofiarowali mu ją samorzutnie Lloyd George i Wilson. Miała to być dla Francyi kompensata za wyrzeczenie się tradycyjnego postulatu linii Renu. P. Clemenceau dał do poznania, że w razie, gdyby gwarancya angielska i amerykańsk była zakwestyonowana i stała się na nowo przedmiotem dyskusyi, Francya wystąpi ponownie z pretensyami do lewego brzegu Renu.

Głównym przedmiotem obrad zjazdu londyńskiego była według p. Clemenceau kwestya wschodnia, sprawa Konstantynopola i Cieśnin, Anatolii, Syryi. P. Clemenceau chwalił wprawdzie skłonność do porozumienia ożywiającą mężów stanu angielskich, ale musiał przyznać, że istnieją wciąż jeszcze wielkie trudności i że żadnego układu w tej sprawie nie zawarto. Ułożenie zasad rozwiązania kwestyi tureckiej powierzono lordowi Curzonowi, angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych i p. Berthelot'owi, dyrektorowi departamentu spraw politycznych we francuskiem ministeryum spraw zewnętrznych. Okazuje się z tego, że Włochy są zupełnie odsunięte od decyzyi w sprawie, która je w najwyższym stopniu interesuje.

Po mowie prezydenta ministrów Cachin poruszył raz jeszcze sprawę wschodnią, domagając się wyjaśnień co do francuskiej ekspedycyi do Syryi, poczem postawił drażliwe pytanie w sprawie losów Konstantynopola: „Czy któryś z aliantów nie usadowił się w Konstantynopolu?"

P. Clemenceau: „Nie".

Cachin: „Dobrze. Lecz czy nie zachodzi niebezpieczeństwo, że tymczasowe usadowienie się stanie się definitywnem?"

P. Clemenceau: „Nie".

Z powyższego dyalogu wynika, że we Francyi śledzą z wielkiem zaniepokojeniem plany angielskie odnośnie do Konstantynopola i że rząd francuski jest zdecydowany przeciwdziałać usadowieniu się Anglików nad Bosforem. Czy mu się to uda, musi się wydać wątpliwem, pomimo optymizmu p. Clemenceau. Konstantynopol dziś faktycznie znajduje się w mocy Anglii, której flota patroluje w Dardanelach i Bosforze. Anglicy zaś nie zwykli opuszczać raz obsadzonych placówek.

Głośnem echem odbił się we Włoszech ustęp mowy p. Clemenceau poświęcony zagadnieniu adryatyckiemu: „Omawialiśmy (na konferencyi londyńskiej) także kwestyę włoską.

Kwestya włoska należy do najbardziej niepokojących. Wielka jej trudność polega na tem, iż rząd włoski zobowiązał się w Londynie (w układzie z 27 kwietnia 1915) oddać Rieke Chorwacyi — to jest spisane i podpisane przez rząd włoski — i że, gdy mieliśmy rozwiązać to zagadnienie, ujrzeliśmy Włochów domagających się od nas złamania naszych zobowiązań oraz Serbów i Jugosłowian, ludzi pierwszej godziny (wojny), którzy walczyli z energią budzącą podziw całego świata, żądających od nas dotrzymania naszego słowa".

Te słowa szefa rządu francuskiego wskazują jasno na to, że w sporze o Riekę Francya popiera Jugosłowian przeciw Włochom. Nic dziwnego, że po drugiej stronie Alp wywołały powszechne oburzenie, które znalazło dobitny wyraz w mowach w senacie włoskim w czasie dyskusyi nad prowizoryum budżetowem. Senator Mazziotti wspomina i o pochwałach p. Clemenceau dla bohaterskich czynów Serbów i Jugosłowian zauważył z ironią, że w rzeczy samej pułki jugosłowiańskie walczyły z największą energią w obronie Austryi przeciw ententcie. Komplementy p. Clemenceau pod adresem poł. Słowian musiały tembardziej zaboleć Włochów, że francuski prezydent ministrów ani jednem słówkiem nie wspomniał o czynach armii włoskiej, o której zasługach dla sprawy koalicyi Włosi mają niezmiernie wygórowane wyobrażenie.

P. Clemenceau wspomniał, że przed swoim wyjazdem do Londynu ułożył wspólnie z przedstawicielem W. Brytanii w Radzie Najwyższej, Sir Eyre Crowe'm oraz przedstawicielem Ameryki, podsekretarzem stanu Polkiem (który w międzyczasie opuścił z amerykańską delegacyą pokojową Paryż) notę, w której punkt widzenia prezydenta Wilsona był przeciwstawiony punktowi widzenia włoskiemu. Tę notę wręczono w czasie zjazdu londyńskiego włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych. „Jest to największy wysiłek, jakiego dotychczas mogliśmy dokonać celem rozwiązania kwestyi adryatyckiej, **bez którego pokój w Europie jest niemożliwy**". Wysiłek ten nie doprowadził dotąd do pożądanych wyników. P. Clemenceau mógł tylko zakomunikować, że włoski prezydent ministrów Nitti oświadczył swą chęć uczynienia wszelkich wysiłków celem porozumienia z Serbami. Ta ostateczna próba pokojowego załatwienia sprawy adryatyckiej ma być przedsięwzięta na drugiej konferencyi paryskiej, która za kilka dni ma rozpocząć swe obrady. P. Clemenceau wyraził nadzieję, że mimo wszystko przyjdzie do ugody pomiędzy Włochami i Jugosławią. Wobec głębokich przeciwieństw interesów pomiędzy obu państwami nadzieja ta jest bardzo krucha.

Z całej mowy p. Clemenceau najbardziej nas interesuje oczywiście ustęp dotyczący Polski, w szczególności zaś sprawy Galicyi wschodniej. Jest to prawdziwym skandalem, że Pat przyniósł w dokładnem brzmieniu jedynie bezwartościowe komplementy pod adresem Polski oraz p. Paderewskiego, natomiast całkiem fałszywie podał oświadczenie o Galicyi Wschodniej. Z brzmienia enuncyacyi p. Clemenceau według Pata wynikałoby, że Rada Najwyższa zmieniła swą decyzyę w kwestyi Galicyi Wschodniej w ten sposób, że kraj ten przypadł definitywnie Polsce. Tymczasem w rzeczywistości p. Clemenceau powiedział, co następuje:

„Zaproponowałem mu (p. Patkowi), ażeby zażądał od konferencyi cofnięcia jej uchwały, by później mogła być ponownie wzięta pod rozwagę (reconsidere). On (p. Patek) przyjął tę propozycyę i powiedział mi, że gdybym mógł osiągnąć ten rezultat, to należałoby go sobie bardzo chwalić.

Udałem się do Londynu... Dyskutowaliśmy długo (z Lloyd George'm). Lecz w samym dniu mego odjazdu uzyskałem w końcu tę rzecz, która być może wydaje się mała lecz która jest bardzo ważną dla stworzenia dokoła granic wyznaczonych przez nas Niemcom sił oporu koniecznych dla naszego spokoju.

Miałem szczęście, że w ostatniej chwili p. Lloyd George mi powiedział: „Przyznaje panu to, czego pan żąda; pan może zaproponować to konferencyi".

Wróciłem na konferencyę (paryską), zaproponowałem tekst, lecz nie chciałem, ażeby go uchwalono bez przesłania go Londynowi. P. Lloyd George ku mej wielkiej radości odpowiedział mi przez **wysłanie tekstu jeszcze lepszego niż proponowany przezemnie. Ten tekst uchwalono wczoraj;** zgodzono się, aby artykuł, na podstawie którego Galicyę powierzono z tytułu mandatu Polsce, **„tymczasowo został zawieszony"** — słowo pochodzi od p. Lloyd George'a, zostało przez niego umeszczone — i **ażeby później został ponownie wzięty pod rozwagę".**

Sam p. Clemenceau nazwał tę zmianę uchwały Rady Najwyższej incydentem bradzo drobnym. W rzeczy samej tryumf podniesiony przez prasę polską z tego powodu jest najzupełniej nieuzasadniony. **„Zawieszenie" decyzyi przyznającej Polsce Galicyę Wschodnią na 25 lat nie oznacza bynajmniej przyznania tej ziemi Polsce na stałe. Poprostu konferencya pokojowa odroczyła załatwienie tej sprawy na czas nieokreślony.** Odroczenie to w niczem nie przesądza ostatecznej decyzyi koalicyi o losach Galicyi Wschodniej. Decyzya ta może wypaść dla Polski korzystniej niż dawniejsza, stwarzająca prowizoryum 25 letnie, **ale może także wypaść znacznie gorzej,** może Polsce odebrać odrazu Galicyę Wschodnią, oddać ją Rosyi, Ukrainie, stworzyć z niej obszar zarządzany przez Ligę Narodów i t. p. Zależeć to będzie od dalszego rozwoju sytuacyi międzynarodowej, **przedewszystkiem od rozwiązania kwestyi rosyjskiej.**

Z mowy p. Clemenceau okazuje się jasno, że gwałtowna miłość Francyi dla Polski jest tylko odwrotną stroną okrutnego zawodu zgotowanego Trzeciej Republice przez jej rosyjskiego sojusznika. P. Clemenceau przyznał, że jego polityka popierania rosyjskiej kontrrewolucyi zakończyła się zupełnem fiaskiem. „Anglia i Francya, przedewszystkiem Anglia, uczyniła ogromne wydatki celem przeciwdziałania ruchowi bolszewickiemu, spodziewając się, że w tym kraju (Rosyi) utworzą się ośrodki ludzi, zdecydowanych bronić swej ojczyzny i wolności. **Nie możemy tych wydatków kontynuować na czas nieograniczony.** Niektórzy z nas być może będą sądzili, że winniśmy to czynić. **Ja nie jestem ich zdania.** Wydaliśmy miliardy. Czy są całkiem stracone? Nie wiem tego. Trzeba zaczekać kilka lat, zanim będziemy mogli to wiedzieć. Nie jesteśmy panami wypadków... **Nie mogliśmy się wdawać w nową awanturę".**

Jakkolwiek p. Clemenceau wyznaje, że nie może być mowy ani o nowej wyprawie zbrojnej **na Moskwę,** ani nawet o opłacaniu w nieskończoność rozbitych reakcyonistów rosyjskich, to jednak nie chce nic wiedzieć o pokoju z bolszewikami. **„Nietylko nie zawrzemy pokoju, ale nawet nie będziemy paktować z rządem sowietów".** Francya jednak nie chce i nie może przelewać krwi swych żołnierzy w walce z Rosyą rewolucyjną. Wobec tego p. Clemenceau chce nająć do walki za zagrożony stan posiadania burżuazyi zachodnio-europejskiej zależne od ententy narody **środkowej i wschodniej Europy, Polskę, Czecho-Słowacyę, Rumunię i Jugosławię.** „Chcemy dokoła bolszewizmu rozciągnąć sieć drutu kolczastego, któraby mu przeszkodziła rzucić się na cywilizowaną Europę". W tem leży tajemnica nagłego zwrotu na korzyść Polski wśród koalicyi. Kołczak, Denikin, Judenicz zawiedli w zupełności. Może Polska z lepszym skutkiem odegra rolę żandarma kapitalistycznej Europy. Sprawa to dla przyszłości naszego narodu jest tak doniosła, że zajmiemy się nią osobno w najbliższych numerach „Naprzodu".

Koniec swej mowy p. Clemenceau poświęcił polityce wewnętrznej, nie wyszedł jednak w tej dziedzinie poza nic nie mówiące ogólniki. Wotum zaufania uchwalone po jego mowie olbrzymią większością 458 głosów przeciw 71 dowodzi, że p. Clemenceau jest wiernym wyrazicielem skrajnie reakcyjnego nastroju panującego wśród burżuazyi francuskiej.

---

†

JÓZEF CHUDOBA

długoletni inżynier Firmy L. Zieleniewski T. A., dyrektor fabryki wagonów w Sanoku

przeżywszy lat 48 po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4 stycznia 1920 r. w Krakowie. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 7 bm. o godz. 3 popołudniu na który to smutny obrzęd zaprasza Rada zawiadowcza Firma L. Zieleniewski T. A. zaprasza.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we czwartek 8 bm. o godzinie 9-tej rano w kościele parafialnym św. Mikołaja. Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Poseł Diamand przeciw Radzie skarbowej

Tow. poseł dr Herman Diamand wystosował list następujący:

Po prezydyum Związku polskich posłów soc.!

Powołany uchwałą komisyi budżetowo-skarbowej na członka nowo stworzonej Rady skarbowej przy ministrze skarbu, zwróciłem się do Związku z prośbą o wydanie opinii, czy mandat mi powierzony przyjąć należy ze względu na nieokreślony charakter tej Rady i na odpowiedzialność konieczną członków tejże za postanowienia ministeryum. Związek uznając słuszną podstawę moich wątpliwości polecił mi wzięcie udziału w pracach Rady, wobec dłuższej przerwy obrad sejmowych i możności wpływania na zarządzenia skarbowe, oczekiwane w tym czasie Zastosowałem się do tej decyzyi i brałem udział w dwóch posiedzeniach Rady.

Doświadczenia na posiedzeniach Rady poczynione zniewalają mnie do natychmiastowego złożenia sprawy i przedłożenia prezydyum Związku propozycyi zrzeczenia się przez przedstawiciela Związku dalszej współpracy w posiedzeniach Rady skarbowej.

Minister skarbu przedkłada Radzie wszystkie bieżące sprawy ważniejsze, wymagające decyzyi. Wśród tych spraw są i takie, których rozstrzygnięcie wpływa na majątkowe interesa prywatnych zakładów finansowych, a mimo to zasiada w Radzie **sześciu przedstawicieli banków**, u których wiadomości powzięte na Radzie muszą wywołać **kolizyę obowiązków**. Strzegąc interesów swoich mocodawców, dyrektorowie banków powinni w obradach bankowych wiadomości te **wyzyskać**, jako członkowie Rady finansowej, zaś powinni wszystko, co wpłynąć może na tranzakcye bankowe, zachować **w tajemnicy.**

W praktyce jest to niemożliwe, gdyż nader często dyrektor musi decydować w interesach bankowi proponowanych, a jest chyba wykluczone, działanie wbrew informacyom, udzielonym na posiedzeniu Rady. Na Radzie minister skarbu wyraża w ciągu rozpraw przy końcu swoją opinię. Ani na chwilę nie poddając w wątpliwość nieskazitelności osób, do Rady powołanych, oświetlam jeno położenie, w jakie wchodzą dyrektorowie banków, dzierżąc dwa sprzeczne ze sobą urzędy. Jako przykład podam zarządzenia w sprawie ujednostajnienia waluty, jako to relacyę, pożyczkę przymusową czy dobrowolną, przymusowy depozyt itp.

Następnie skład Rady nie jest ściśle oznaczony. W ostatniem posiedzeniu dwie osoby do tego nieuprawnione brały udział. Zwrócił na siebie moją i innych obecnych uwagę **młody człowiek o wielkim tupecie**, który o wszystkim sprawach półgłosem wprawdzie, ale przy akompaniamencie żywej gestykulacyi, wyrażał arbitralnie swe zdanie. Po jego wyjściu zaciekawiony spytałem, kto to jest, i wtedy okazało się, **że go nikt nie zna**, a ze spisu obecnych wyszło na jaw, że **przysłał go w swem zastępstwie jeden z zastępców**, który nie mógł przyjść na posiedzenie. **Epizod to, przyznam, humorystyczny, wyjęty jakby z farsy kinematograficznej.**

Drugi wypadek jest już poważnej natury.

Na posiedzenie Rady zjawił się i **Marszałek Sejmu** i po przysłuchaniu się części dyskusyi, w sposób bardzo autorytatywny wypowiedział się. Spokojne i rzeczowe rozstrzyganie sprawy staje się bardzo utrudnione, jeżeli zjawia się osoba nieprzynależna, skądinąd poważna, na postanie i istnienie rządu niepośledni wpływ mająca i usiłuje opinię Rady przytłoczyć powagą swego urzędowego stanowiska.

Współudział marszałka w obradach nad tematem bardzo spornym; w sprawie ze stanowiska dzielnicowego bardzo sprzecznie traktowanej, **z widocznym zamiarem przeważenia szali ku krzywdzie jednej z dzielnic**, czyni z Rady skarbowej **instytucyę walk politycznych**, to jest instytucyę **w danym składzie nie mającą racyi bytu.**

Po przysłuchaniu się obradom na dwóch posiedzeniach, w których zresztą żywy brałem udział, muszę oświadczyć, że cel ich nie jest mi jasny. **Odebrałem wrażenie, że uczestniczyłem w zebraniu klubu dyskusyjnego**, zbierającego się, by szlachetną i poważną rozrywką uprzyjemnić sobie wieczór. Dla mieszkańców Warszawy wcale miły pomysł, ale dla członków, przebywających o kilkaset kilometrów od Warszawy, przy dzisiejszych warunkach komunikacyjnych, rzecz to zbyt uciążliwa. To też dwaj poza mną reprezentanci Galicyi pp. Głąbiński i Steczkowski na posiedzenie drugie nie przybyli, mimo, że decydowano o kwestyach, wpływających stanowczo może na los gospodarczy Galicyi, w sposób, śmiem powiedzieć, ciasny, partykularny, nieżyczliwy. O meritum tutaj — zwiąrzany poufnością obrad — niestety mówić nie mogę, przyjdzie na to pora w Komisyi skarbowej i w Sejmie.

Rada finansowa niczego nie uchwala, decyduje wrażenie p. ministra skarbu, ale mimo to minister, opierający się na opinii przeważającej ilości przemawiających w duchu jego życzeń, pozbywa się znacznej części swej odpowiedzialności. Nie rozumiem też, jak mogła komisya skarbowo-budżetowa uzgodnić delegacyę posłów do Rady takiego typu z powagą Sejmu i jego członków. O ile chodziło p. ministrowi o fachowe wiadomości którego z posłów, to może prywatnie zasięgnąć jego rady, taksamo, jak od każdego innego obywatela, ale członek Sejmu urzędowo do jakiejś funkcyi delegowany, jest kontrolorem administracyi, względnie wobec niej decydującym czynnikiem, nigdy więc nie powinna opinia posłów w ich urzędowym charakterze być równoważną z opinią choćby najbardziej fachowych reprezentantów interesantów, a tem mniej czynnikiem, nad którym minister przechodzi sobie do porządku.

Sejm i jego komisye czy delegacye wyrażają swoją opinię jedynie drogą uchwał, większością głosów powziętych, a nie przez udział w dyskusyach ciał nieparlamentarnych.

Na członków seminaryów czy też klubów dyskusyjnych delegaci komisyi sejmowych w charakterze poselskim nie nadają się, staje temu w drodze powaga Sejmu.

Posłowie Sejmu, którzy biorą udział w obradach Rady skarbowej, w swym charakterze poselskim, pozbawiają się też w części pełni swobody zwalczenia projektów ustaw, opierających się na opiniach tejże Rady, a wedle ich zdania szkodliwych.

Z tych wszystkich względów jestem zniewolony prosić o jak najszybszą decyzyę nad moją propozycyą.

Poseł Dr H. Diamand.

* * *

Na powyższe pismo odpowiedział tow. Daszyński, jak następuje:

Do Szanownego Towarzysza posła Dra H. Diamanda!

Nie mogąc zwołać posiedzenia klubu poselskiego, ani jego komisyi parlamentarnej w czasie feryi, muszę prosić Was o pozostanie w Radzie skarbowej przez czas feryi sejmowych przynajmniej, poczem przedłożycie klubowi poselskiemu osobiście swoje propozycye.

Z partyjnem pozdrowieniem

Ignacy Daszyński, przewodniczący Z. P. P. S. W Sejmie Ustawodawczym.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 6 stycznia.

P. Grabski kompromituje się dalej!

Usiłując wybrnąć z bigosu, jakiego narobił, brnie w nim p. Grabski coraz głębiej. Usiłując uzasadnić swe idyotyczne rozporządzenia, odsłania tylko coraz bardziej swą naiwność i swój analfabetyzm ekonomiczny.

Czytając wczoraj jego mowę, wygłoszoną do dziennikarzy warszawskich, pękali Krakowianie ze śmiechu. „Bodajby pękli!" — myślał sobie zapewne p. minister i prawdopodobnie w tym celu mówił te bzdurstwa. Ale o tyle się pomylił w swych rachubach, że ze śmiechu można tylko pękać, nie zaś pęknąć. Otóż najśmieszniejszy w jego wywodach jest **patetyczny frazes**, za pomocą którego chce podnieść kurs marki polskiej.

„Podkopywanie marki polskiej — grzmiał p. minister — jest złe i szkodliwe i jest **takiem samem przestępstwem, jak wyszydzanie działalności armii w polu.**

„Marka jest walutą polską, więc jej podkopywanie jest przestępstwem, inne zaś waluty jak korona i rubel są walutami obcemi i ich podtrzymywanie jest szkodliwem".

Ale też p. Grabski straszy! — grozi niby sądami polowymi tym, co za markę nie zechcą płacić drożej niż koronę, co nie chcą się dać okraść protegowanym przez niego spekulantom! — cóż, kiedy nikt się tych stracnów nie boi!

Silniejsza jest rzeczywistość gospodarcza niż p. Grabski! Na giełdzie krakowskiej **marka zrównała się z koroną**, a nawet słychać, że pokątnie płaci się już 1 markę i 5 fenigów za 1 koronę. W Warszawie doszedł kurs korony już 96 fenigów. W Krakowie wogóle nikt już marek polskich kupować nie chce (wolą kupować rumuńskie lei), banki i kantory wymiany wzbraniają się przyjmować je z obawy dalszego ich spadku, a temsamem dalszych strat, których im wymowa p. Grabskiego nie wynagrodzi. Osobliwy to minister skarbu, który sobie wyobraża, że frazesami można podnieść kurs waluty!

PAWEŁ LAFARGUE

SPRZEDANY APETYT

(Dokończenie).

Emil ujawniał słabe wysiłki buntu. „Nie wierzgaj druhu" — rzekł doń dozorca przy pierwszej próbie nieposłuszeństwa — „masz do czynienia z silnym przeciwnikiem, zostaniesz pokonany. W pugilaresie mam świadectwo lekarskie, rozporządzenia prefekta policyi, postanowienie sędziego — słowem, wszystko niezbędne dla umieszczenia dla ciebie w Charentonie. A tam będę używał do ciebie kija, jak do zesłanych na galery".

Emil — pokonany, oszołomiony, znękany, żył bez woli, trawiąc ciągle, cierpiąc ciągle, będąc wciągłym strachu. Kładł się, wstawał, chodził, stawał, siadał, pod komendą swego dozorcy, pokorny i cniemiały jak obity pudel, nie śmiejący się skomleć.

Pewnego poranka patron zjadł sutsze, niż zazwyczaj śniadanie: pochłaniał miski zupy, pożerał pasztety, nadziane rybą, zjadł całe kilo mięsa i całe stosy makaronu. Emil był wyczerpany i spał przez dwie godziny; gdy dozorca po stawił go na nogi dla ustanowionego biegania olbrzymia ta masa niestrawionego pokarmu jak kamienne brzemię, uciskała jego żołądek. Ciężko stąpając, szedł z dozorcą, wlokąc nogi z wysiłkiem, z posępnie opuszczoną głową; na za kręcie drogi rzucił się w tłum rozmawiających i śmiejących się kobiet i mężczyzn. Sh... znajdował się w środku i był najweselszym ze wszystkich. Śmiech jego donośny i brzmiący rozlegał się, jak trąba, a słuchacze pokładali się, słuchając go.

— Co za ordynarna wesołość — mówił jeden z nich — ktoby dał wiarę, to zwierzę dopiero co pochłonęło tyle jadła, którego ilość przerażiłaby dziesiątek chłopów po trzydniowym głodzie.

Widok patrona zadowolonego i w dobrym humorze natchnął Destouches'a postanowieniem: rozpycha tłum, rzuca się do nóg Sch..., płacze; wzywa miłosierdzia, błaga o uwolnienie od strasznej niewoli, obiecuje zwrócić wszystkie pieniądze; błaga o jedyną łaskę — wytchnąć nie trawić więcej dla drugiego.

— Czego chce ten szaleniec? — zapytał Sch..., odpychając go nogą.

Dozorca porwał Emila za kołnierz, podniósł z ziemi, powlókł przez pola do domu i bezlitośnie go obił.

To nauczy cię nie zakłócać trawienia patrona!... Destouches uległ biernie, jak tępe zwierzę, lecz zdarza się, że i barany wpadają w wściekłość.

— Pracowałem, męczyłem się po to, aby inny mógł rozkoszować się; znosiłem wszystko; kiedy zaś opadłszy z sił, płakałem, bito mnie, pozostaje mi tylko śmierć. Odwagi! Nie należy zwlekać!

Wymknąwszy się z pod pieczy dozorcy, którego spoił, pobiegł do swego kata. Sch..., promieniejący, z twarzą czerwoną, z niezakłóconem sumieniem siadał do stołu. Przeraził się, ujrzawszy Emila Deustouches'a wzburzonego, wściekłego z rewolwerem w ręku.

— Ratujcie!... nie zabijaj mnie!

— Podlec, niegodziwiec, świnia, obżartuch!... Zamęczyłeś mnie... zabiłeś pracą jednych i zabijesz innych... nie będziesz jadł więcej!...

Wystrzałem, skierowanym w brzuch, położył go. Sądząc, iż umarł, udał się do policyi i opowiedział swoją historyę. Komisarz zadecydował, ż jest to obłąkany; nadbiegł bez tchu dozorca i potwierdził jego mniemanie, które poświadczyli lekarze-psychiatrzy.

Sch... wyleczył się z rany; po upływie kilku tygodni jął się swego obżarstwa.

Emil Destouches osadzony został w Charentonie gdzie podlega leczeniu zimną wodą i kaftanem bezpieczeństwa za to, że sprzedał swój apetyt.

—ooo—

Jeśli p. Grabski twierdzi, że relacya marki polskiej i korony powinna się opierać **na sile kupna** jednej i drugiej waluty, to niech mu się nie zdaje, że odkrył Amerykę. Znana to oddawna prawda, ale ta prawda pozostaje w jaskrawej sprzeczności ze sztucznie narzuconą przez niego relacyą: 100 koron = 70 marek polskich. **Siła kupna korony jest bowiem znacznie większa od siły kupna marki polskiej.** Za granicą korona jest środkiem płatniczym; a pytamy się p. ministra: **jaka jest zagraniczna siła płatnicza marki polskiej, której nigdzie na rynku światowym przyjąć nie chcą**, która nie jest notowana na żadnej giełdzie europejskiej z powodu zupełnego braku jakiegokolwiek podkładu?

Nie dość p. Grabskiemu, że swem głupiem rozporządzeniem wywołał **strejk kolejarzy we Lwowie**, — jeszcze się przy swem głupstwie upiera!

Spisał się p. Grabski w tańcu, ale śmiało tańczy dalej. Z umysłem niezmąconym znajomością rzeczy wtrąca się do najtrudniejszych spraw ekonomicznych pierwszorzędnego znaczenia. Ale chyba już niedługo tego tańca!

Profesor Jerzy Michalski, dyrektor Banku krajowego we Lwowie, **odmówił przyjęcia posady wiceministra skarbu.** Widocznie sądzi, że nie mógłby współpracować z takimi analfabetami jak p. Grabski.

Pożyczka amerykańska, którą miał zaciągnąć rząd polski, a co do której jeszcze p. Biliński zawierał umowę, **rozchwiała się**, gdyż rząd Stanów Zjednoczonych nie chce zamienić asygnat pożyczki polskiej na asygnaty „Liberty Found“.

Aprowizacya górników. Z Warszawy donoszą nam: D. 3 b. m. odbyła się w Sejmie w obecności posłów robotniczych konferencya między przedstawicielami rządu, ministrami aprowizacyi oraz przemysłu i handlu z przedstawicielami robotników górniczych, przybyłych z Zagłębia Dąbrowskiego. Dyskusya toczyła się głównie na temat aprowizowania górników.

Minister aprowizacyi p. Śliwiński złożył oświadczenie obowiązujące, że wobec bardzo niedostatecznego zaopatrzenia Zagłębia Górniczego rozpocznie natychmiast dostawę środków żywności, zaś od 13 stycznia r. b. regularną dostawę w pełni kontyngentów, robotnikom przyznanym.

W sprawie obuwia wykazano wadliwość dotychczasowej organizacyi państwowej w przetwarzaniu skóry.

Min. przemysłu i handlu p. Olszewski, przyznał, że organizacya ta jest bardzo wadliwa i zapowiedział reformy na czas najbliższy.

Co do odzieży, to min. aprowizacyi dostarczy ją w takiej ilości, że każdy z górników będzie ją mógł zakupić za 400 mk.

Żądaniu górników co do dostarczenia im nafty, min. aprowizacyi obiecał uczynić w całej pełni zadość. Omawianie tej sprawy w stosunku do całej ludności odroczono na czas późniejszy.

Z robotnikami przemysłu naftowego zapowiedział min. aprowizacyi osobną konferencyę, dodając, że już teraz będzie im wydzielana ta sama norma żywności, co dla górników. Następnie odbyła się narada przedstawicieli górników z min. handlu i przemysłu na temat pracy w kopalniach.

Co jest przyczyną klęski w przemyśle budowlanym? Odnośnie do artykułu pod tym tytułem, zamieszczonego w numerze naszego dziennika z 31 grudnia, otrzymujemy od Towarzystwa akcyjnego „Górka“ w Sierszy i od Towarzystwa akcyjnego fabryki Portland-cementu w Szczakowej następujące wyjaśnienia:

„Małopolskie fabryki cementu nie uprawiają wcale eksportu do Niemiec i nie czyniły dotąd w tym kierunku żadnych zabiegów co każdocześnie stwierdzić może Państwowa Komisya przywozu i wywozu. — Co do twierdzenia, jakoby cementownie Szczakowa i Górka ekspedyowały cement do Niemieckiej-Austryi to istotnie eksport ten się odbywa, sprawa ta przedstawi się jednak w zupełnie innym świetle, jeżeli weźmie się pod uwagę następujące okoliczności:

Wiadomo ogólnie, że w pierwszych miesiącach roku 1919. ruch budowlany w kraju a tem samem zapotrzebowanie cementu było tak minimalne, że reprezentanci galicyjskich fabryk cementu kilkakrotnie zwracali się do Władz rządowych w Warszawie z prośbą o wszczęcie państwowej akcyi budowlanej, któraby umożliwiła cementowniom utrzymanie ruchu fabryk. Na interwencyę tę oświadczyło Ministerstwo robót publicznych oraz Ministerstwo przemysłu i handlu, że rząd dla braku funduszów nie jest w możności przyjść przemysłowi w ten sposób z pomocą, że natomiast aby ułatwić fabrykom choć w części zbyt cementu, gotów jest udzielić zezwolenia na wywóz znaczniejszej ilości cementu do Niemieckiej-Austryi, gdzie zapotrzebowanie było podobno znaczne. Ministerstwo przemysłu i handlu oświadczyło dalej, że możność eksportu cementu do Niemieckiej-Austryi jest mu bardzo na rękę ze względu na prawie zupełny brak innych towarów rekompensacyjnych za artykuły sprowadzić się mające z Niemieckiej- Austryi i że eksport ten w interesie publicznym popierać będzie wedle możności.

Faktem jest, że zapotrzebowanie cementu w kraju wzrosło zwłaszcza w drugiej połowie ubiegłego roku w sposób bardzo znaczny, fabryki małopolskie byłyby jednak w możności zapotrzebowanie to pokryć zupełnie, gdyby umożliwiono im to przez regularne i dostateczne dostawianie potrzebnych wagonów. W tem leży powód braku cementu w kraju a nie w jego eksporcie za granicę, ponieważ cementownie dysponują dziś znaczniejszemi ilościami gotowego produktu aniżeli w roku ubiegłym o tym samym czasie.

Mizerya wagonowa daje się fabrykom odczuwać coraz bardziej, ponieważ kolejowych wagonów krytych jest coraz mniej w obiegu, zaś według znanego rozporządzenia Ministerstwa kolejowego zabroniono używania wagonów eksportowych dla ruchu w kraju, z tem, że podstawione fabrykom wozy obcego pochodzenia, używane być mogą jedynie dla przesyłek eksportowych. Jeżeli weźniemy przeciętną ilość dostarczonych wagonów krajowych a obcych w ostatnich trzech miesiącach roku 1919, to otrzymamy, że zapotrzebowanie wagonów krytych pokrywano cementowniom prawie 80 proc. wagonami obcego pochodzenia a tylko 20 proc. wagonami krajowemi. Naturalnie, że tak małą ilością wagonów kolejowych nie można pokryć zapotrzebowania cementu w całym kraju, wina nie leży jednak po stronie fabryk.

W końcu stwierdzamy, że nie jest prawdą, jakoby eksport do Austryi wywołany był zamiarem podwójnych zysków, ponieważ ceny cementu na eksport do Austryi obciążone są cłem i frachtem i nie przekraczają notowań w obrocie krajowym“.

KRONIKA

Kraków, 7 stycznia.

Katastrofa węglowa w Krakowie

Miasto nasze znajduje się znowu w katastrofalnem wprost położeniu z powodu braku węgla. Jak komunikat gazowni miejskiej głosił, gazownia pracuje bez żadnych zapasów węgla i grozi jej każdego dnia zamknięcie. To samo odnosi się także do elektrowni miejskiej. Ludność naszego miasta pozbawiona jest możności zaopatrywania się nawet w minimalne ilości węgla, po 3 ctn. cł. na miesiąc. Są nawet tacy, którzy nie mogli dotąd zrealizować asygnat za październik zeszłego roku. Szkoły i gimnazya dla braku węgla zmuszone będą wkrótce zawiesić naukę.

Stan ten pogarszają często wykonywane rekwizycye węgla przeznaczonego dla miasta przez różne władze i urzędy. **Wczoraj dyrekcya kolei w Krakowie telegraficznym nakazem zajęła 99 wagonów po 20 i 15 ton węgla górnośląskiego, który był przeznaczony dla ludności i szkół w Krakowie. Ogółem czyni to 150—160 wagonów normalnych.**

Nie można się zatem dziwić, że pomimo pojawiających się od czasu do czasu wiadomości o zwiększeniu się produkcyi węgla w kopalniach, nietylko, że nie występuje żadna poprawa stosunków, lecz stan coraz się pogarsza.

Na nic się nie przydadzą wszelkie wysiłki czy to zarządu miasta, czy Rady miejskiej, skoro po wielu trudach i staraniach, otrzymane węgle dla ludności Krakowa, w drodze ulegają rozmaitym rekwizycyom. W każdym razie przed każdą zamierzoną rekwizycyą powinno następować porozumienie z zarządem miasta, a to w interesie dwustutysięcznej ludności, która ma prawo domagać się obywatelskiego postępowania wobec niej.

Zaznaczyć należy, że rekwizycye przeprowadzane są przez kolej, tylko z przydziału dla miasta Krakowa. Kraków więc i w tym kierunku traktowany jest conajmniej niesprawiedliwie. Jeżeli brakuje węgla na kolei, to należy rozłożyć rekwizycye na wszystkie okręgi według pewnego procentu, a nie odbierać naszemu miastu całego kontyngentu.

W walce o prasę robotniczą

Konferencya powiatu chrzanowskiego.

Z Chrzanowa donoszą nam:

W niedzielę 4 bm. odbyła się w Chrzanowie powiatowa konferencya konsumów robotniczo-chłopskich, które rozwijają się znakomicie i oddały robotnikom oraz małorolnym znakomite usługi, chroniąc ich od ostatecznego głodu.

Zebrało się przeszło 100 delegatów w sali powiatowej rady robotniczej PPS. Zagaił i przewodniczył tow. **Wróblewski**. Ze sprawozdania wynika, że w powiecie jest 35 Spółek Spożywczych z 5 tys. członków. Pos. Tow. K. **Czapiński** obszernie omówił konieczność planowej akcyi oświatowej, zaś ze szczególnym naciskiem przedstawił sytuacyę „Naprzodu“, który obecnie — zreorganizowany i rozszerzony — odpowiada w zupełności wymaganiom robotnika, zaś ze swej strony potrzebuje czynnego poparcia ogółu zorganizowanego i uświadomionego proletaryatu.

W dyskusyi zabierał głos szereg mówców: tt. Wróblewski, dr. Bribram, Pilch, delegaci z Regulic, Byczyny itd. Wszyscy gorąco wypowiedzieli się za natychmiastową planową akcyą na rzecz „Naprzodu“. W końcu uchwalono jednogłośnie **rezolucyę**, która wita reorganizacyę „Naprzodu“; wzywa towarzyszy do zorganizowania we wszystkich spółkach kolportażu; powołuje do życia sieć korespondentów w powiecie; proponuje „Naprzodowi“ szerzej uwzględniać ruch kooperatywny; wreszcie (rzecz najważniejsza) wprowadza do powiatu **1000 egz.** „Naprzodu“.

Następnie konferencya przystąpiła do bieżących spraw kooperatywnych. Tow. **Ziffer** z Podgórza wyjaśniał znaczenie ruchu kooperatywnego na naszym gruncie. St. **Bobula**, dr Bribram i inni wyjaśnieli sprawę księgowości spółek. Po ożywionej dyskusyi owocną pracę konferencyi zakończono.

Zwracamy uwagę ogółu tt. na uchwały konferencyi w sprawie „Naprzodu“. Rzeczą bowiem jest nieodzowną, ażeby w jej ślady **natychmiast** poszły inne organizacye robotnicze — kooperatywne, zawodowe i polityczne. Dziennik powinien być poprostu **skontyngentowany** i miejscowe organizacye winny dbać, aby prenumerata lokalna nie cofnęła się poniżej kontyngentu. Tylko w razie roztoczenia troskliwej opieki ze strony organizacyi robotniczych będziemy mogli należycie rozwinąć robotniczy organ codzienny, — tak niesłychanie ważny zwłaszcza dziś, w dobie budowania Polski demokratycznej i wielkich zagadnień stojących przed socyalizmem.

Inteligencya a socyalizm

Odczyt

Na temat „Inteligencya a socyalizm“ urządza Krakowska Rada Robotnicza dziś, we wtorek 6 stycznia o godz. 4 po południu w sali Towarzystwa technicznego (Straszewskiego 28) odczyt tow. posła K. Czapińskiego. Bilety po 1 K przy wejściu. Po odczycie **dyskusya**.

Należy powitać tą inicyatywę Krakowskiej Rady Robotniczej a to z dwu względów:

Po pierwsze takie dyskusye publiczne znakomicie spotęgują nasze życie umysłowe. Życie społeczne Europy doznało kolosalnego wstrząsu po wojnie. Mnóstwo nowych zagadnień powstało, zaś wiele starych nabrało cech ostrej aktualności. Odbywa się wielkie przewartościowanie wartości. Dzielmy się swem doświadczeniem i wiedzą między sobą! Socyalizmowi z natury rzeczy przypada prawo i obowiązek inicyatywy.

Po drugie specyalnie dany temat ma wielkie znaczenie w dobie obecnej. Wojna i jej konsekwencye zniszczyły mnóstwo tradycyjnych choć niemądrych przesądów i uprzedzeń w stosunku do socyalizmu, do jego celów i taktyki. I wszędzie na zachodzie obserwujemy jeśli nie tłumne, to w każdym razie liczne przystępowanie inteligencyi do socyalizmu. Tembardziej, że rewolucya nieraz usunęła te zewnętrzne przeszkody, które utrudniały tajnym sympatykom socyalizmu wypowiadanie się otwarte.

I oto we **Francyi** inteligenckie zawody przystępują masowo do Konfederacyi Pracy. W **Niemczech** socyalistyczny ruch inteligencki zrodził nawet cały szereg nowych pism. Wprawdzie nie brak tu i „darów Danajów“, nie brak i pomysłów niefortunnych (np. „Individualsozialismus“ Natrowskiego). Ale idea socyalistyczna ogromnie zapłodniła bieżącą myśl społeczną i literacką, pociągając jednocześnie liczne szeregi inteligencyi ku socyalizmowi. W **Austryi** (niem.) przystępowanie grup inteligenckich do partyi wywołało nawet ożywioną polemikę w „Kampfie“ o stosunku partyi do tych neofitów.

U nas w Polsce szowinistyczna demagogia endecyi i pseudoreligijna klerykałów w ogromnej mierze przyczyniły się do zniedołężnienia myśli inteligenckiej. Ale i tu głód przełamuje przesądy i zmusza do refleksyi. Ileż to razy

głodujący inteligent z zazdrością spogląda na organizacyjne zdobycze prole aryatu pra y fizycznej, który dzięki swym organizacyom p trafił przetrwać najcięższe chwile. I jakżeż utrzymać tu nikczemne demagogiczne hasło ks. Lutosławskiego, że każdy strejk wybucha „na rozkaz Berlina", skoro pp. profesorzy sz ół średnich lub sędziowie zaczynają strejkować i demonstrować!?

Pryskają przesądy. Pada hasło organizacyi i zbliżenia się do ruchu proletaryackiego (Żeromski w o-tatnich broszurach) Powstają „rady inteligencyi pracującej", bujnie się rozrastają organizacye zawodowe (nauczyciele).

Zaczynamy się lepiej rozumieć!...

Co robią komisarze targowi. Publiczność krakowska użala się na stosunki, jakie panują na rynkach krakowskich podczas targów. Przekupnie nie trzymają się przepisów i już od wczesnej godziny grasują między kobietami wiejskiemi i wykupują produkty spożywcze, podbijając przez to ich ceny. Publiczność nie ma przed kim się użalić na te niezwykłe praktyki paskarzy, gdyż panów komisarzy nie znajdziesz, ani na lekarstwo Jeżeli się zjawią, to stają w obronie przekupniów, a nigdy pokrzywdzonej publiczności. Szczególnie nie widać komisarza targowego w Rynku głównym.

Paskarze się odgrażają. Funkcyonaryusze państwowego urzędu walki z lichwą podczas pełnienia urzędowania w pogoni za paskarzami, natrafiają na wielkie trudności ze strony paskarzy. W czasie rewizyi paskarze przybierają groźną postawę i dopiero interwencya policyi kładzie kres awanturniczemu zachowaniu się paskarzy. Szczególnie największy opór stawiają przemytnicy mąki na Kazimierzu, grożąc często funkcyonaryuszom urzędu walki z lichwą rewolwerami. Widocznie bardzo nie na rękę jest paskarzom kontrola przy sprzedawaniu produktów spożywczych — wolą oni bez tej kontroli puszczać na pasek i przemycać towar poza obręb Krakowa.

Niestety należy stwierdzić, że tylko jeden państwowy urząd walki z lichwą pracuje energicznie, gdyż dwa inne tego rodzaju urzędy w naszem mieście nie dają o sobie znaku życia. Szkoda więc pieniędzy na ich utrzymanie i lepiej, żeby zostały zniesione.

Z teatru „Bagateli" komunikują: Dzisiejszy dzień świąteczny „Trzech króli" przyniesie w „Bagateli" trzy przedstawienia: Popołudniu „Roztwór prof. Pytla", wieczorem „Tancerka" Lengyela. We środę raz jeszcze ujrzymy program sylwestrowy, który ustąpi miejsca we czwartek przewybornej farsie Heuequine'a i Vebera p, t. „Czy jest co do ocleonia".

Zainteresowanie Szopką krakowską, która dzisiaj w nocy przybędzie do „Bagateli" jest ogromne. Przepyszne figurki metrowej wielkości wykonane przez majstrów w swoim rodzaju, wywoływać będą salwy śmiechu, a wysoce aktualny tekst — ubrany w formę wybitnie literacką — spotęguje bezwątpienia wrażenie. Nieliczne jeszcze pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru do wieczora.

Operetka w Nowościach. Najbliższą premierą w Nowościach będzie 3 aktowa operetka Fr. Lehara „Wesoła wdówka".

Melodyjna ta operetka cieszyła się zawsze wszędzie niezwykłem powodzeniem. Toteż dyrekcya nie szczędzi trudów i kosztów by operetkę tą wystawić z wielkim przepychem. „Wesoła wdówka" wejdzie na afisz w sobotę 10 stycznia. W głównych rolach wystąpią pp Teodozya Wandyczowa (wdówka) i Jozef Solnicki (Daniło). Dziś we wtorek popol. ciesząca się niesłabnącem powodzeniem Rewia operetkowa, wieczór: „Tam gdzie skowronek śpiewa".

Krakowskie Towarzystwo lekarskie. W dniu 14 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się w lokalu tow. (Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem p. Dr. Mikołajski dyr. o. n. r. i p. Dr. Kuhn insp. lek. wygłoszą odczyt p. t.: „Epidemia duru plamistego w Małopolsce w r. 1919. Lekarze, mieszkający poza Krakowem będą mile widziani, jako goście.

Nowe linie akcyzowe w Krakowie. Jak już donosiliśmy z dniem 1 stycznia b. r. utworzono nowe linie akcyzowe od strony Podgórza. Nie od rzeczy będzie wymienić nowe te posterunki akcyzowe, wybudowane daleko za miastem. Są to: Urząd liniowy Rybitwy Nr. 18 przy gościńcu do Rybitw, urząd liniowy Prokocim Nr. 14 przy gościńcu do Prokocima, urząd liniowy Wola Duchacka Nr. 15 przy drodze do Woli Duchackiej, urząd liniowy Bonarka Nr. 16 przy dworcu kolejowym Podgórze-Bonarka, urząd liniowy Łagiewniki Nr. 17 przy gościńcu do Łagiewnik, urząd liniowy Kobierzyn Nr. 18 przy drodze do Kobierzyna, oraz urząd liniowy Pychowice Nr. 19, na miejscu zetknięcia się granicy między Dębnikami, a Pychowicami z brzegiem Wisły. Przez inne punkty niż te, na których są ustawione wymienione urzędy, nie wolno przez nową linię akcyzową wprowadzać przedmiotów objętych taryfą liniowego podatku spożywczego do Krakowa. Drogi i ścieżki podpadające pod ten zakaz zostały zaopatrzone tablicami ostrzegawczemi.

Prócz wyżej wymienionych urzędów akcyzowych otworzono ekspozytury na dworcach: Podgórze-Wisła, Podgórze-Płaszów, Podgórze-miasto i Podgórze-Bonarka.

Szkło na pasku. Krakowski Związek szklarzy, doniósł do państwowego urzędu walki z lichwą, że firma Śledziowski przy ul. Floryańskiej, sprzedała cały wagon szkła gazowni miejskiej, która rozsprzedała zakupione szkło osobom prywatnym. Zapytujemy odpowiednie czynniki, skąd przychodzi gazownia miejska do trudnienia się sprzedażą szkła, gdy do tego jest powołany krakowski związek szklarzy.

Nieszczęśliwe wypadki. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do Górki narodowej, gdzie 30-letni Roman Chorąży, fornal spadł ze schodów i złamał podstawę czaszki. Lekarz pogotowia stwierdził już tylko śmierć. — Na pogotowie ratunkowe przyniesiono wczoraj wieczorem 40-letniego Wiktora Tylkę, kierownika fabryki, u którego stwierdzono stan omdlenia, z powodu wypadnięcia z dorożki. Jak opowiadają świadkowie Tylko jechał z jakimś wojskowym przez Rynek gł. i tam wszczął z nim awanturę. Podczas „walki" dyrektor fabryki wypadł z dorożki i doznał silnych obrażeń na głowie, wskutek czego omdlał.

Śmierć kobiety pod kołami samochodu. Wczoraj popołudniu w Prądniku Czerwonym pod Krakowem, na zdążającą w stronę miasta kobietę wpadł pędzący z zawrotną szybkością samochód, miażdżąc jej klatkę piersiową. W drodze na pogotowie ratunkowe kobieta zmarła. Z zeznań świadków okazało się, że kobieta pochodzi z Michałowic. Samochód był wojskowy, jednak nie można było stwierdzić numeru, gdyż jadący w nim nie zatrzymali się po wypadku, lecz zdwoili szybkość jazdy. Zaznaczyć należy, że w krótkim okresie czasu, jest to już czwarty wypadek przejechania przez samochód.

Napady na pociągi towarowe. Od dłuższego czasu na linii między Mydlnikami, a Krakowem jakaś zorganizowana szajka, urządza systematyczne napady na pociągi towarowe, wiozące przeważnie produkty spożywcze. Na tej właśnie przestrzeni, pociągi nieco zwalniają, co jest na rękę rzezimieszkom, którzy wskakując do wagonów, wyrzucają towar w przydrożne rowy, gdzie czeka druga partya i unosi zrabowane rzeczy. Mimo dzielnej obrony straży kolejowej, udaje się często szajce w ciemnościach nocy zdobyć bogaty łup.

Pożar w Bierzanowie. Wczoraj wieczorem od strony Podgórza widać było na niebie wielką łunę. Jak się okazało palił się w Bierzanowie dom mieszkalny i stodoła. Na miejsce pożaru wyjechała straż podgórska.

W obronie Galicyi wschodniej. Protest przeciw zamierzonemu przez Radę Najwyższą w Paryżu nadaniu prowizorycznego statutu organizacyjnego dla Galicyi wschodniej, uchwaliła Rada nadzorcza Krajowego Zakładu Pensyjnego (Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych) we Lwowie na swem pierwszem posiedzeniu dnia 20-go grudnia z. r. imieniem polskiego ogółu urzędników prywatnych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. — Protest został przesłany Naczelnikowi Państwa, Marszałkowi Sejmu Ustawodawczego i Prezydyum Rady Ministrów.

Największa lokomotywa na świecie. Dyrekcya kolejowa w Stanie Wirginii zakupiła u amerykańskiej spółki największą lokomotywę w świecie. Maszyna ta waży 684000 funtów, a z tenderem 900.000 funtów. O wielkości lokomotywy można mieć pojęcie z tego, że średnica kotła wynosi 9 stóp 5 cali, Tender zawiera 12 ton węgla i 50.000 litrów wody. Maszyna zużywa w godzinę 6 i pół ton węgla. Ma być sporządzonych 10 maszyn tego samego typu.

20 000 milionerów w Stanach Zjednoczonych. Korespondent „Westminster Gazette" z Nowego Jorku publikuje statystykę urzędu podatkowego Stanów Zjednoczonych, z której okazuje się, że Ameryka posiada obecnie tylko 20.000 milionerów. Cyfra ta powiększa się stale o 2.000 nowych milionerów rocznie. Do kategoryi tej należą kapitaliści, których dochody roczne przekraczają 50 000 dolarów. Od początku wojny liczba milionerów Stanów Zjednoczonych wzrosła o 12.000! Oto rezultaty światowej wojny, w której narody krwawiły się i niszczyły, a międzynarodowy kapitalizm czerpał z niej złoto milionami!

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek popoł.: „Betleem polskie" L. Rydla.
Wieczór: „Nerwowi" W. Sardou i T. Barrier'a.
Środa: „Tartuffe" Moliera.
Czwartek: „Nina" L. Kampfa.
Piątek: „Tartuffe" Moliera.

Teatr „Bagatela".

Wtorek popoł. „Roztwór prof. Pytla".
O 7 i pół wiecz.: „Tancerka".
O 11 w nocy: „Szopka krakowska".
Środa: „Kraków na szczudłach".
Czwartek: „Czy jest co do oclenia".
Piątek: „Czy jest co do oclenia".
Niedziela popoł.: „Dudek".
Wieczór: „Kobieta bez skazy".

Teatr powszechny.

Wtorek popoł.: „Boże Narodzenie".
Wieczór: „Straszny dwór".
Środa: „Baron cygański".
Czwartek: „Podjazd nieprzyjacielski".
Piątek: „Księżniczka Trebizondy".
Sobota popoł.: Boże Narodzenie".
Wieczór: „Podjazd nieprzyjacielski".
Niedziela popoł.: „Potasz i Perlmutter".
Wieczór: „Białe fartuszki".

Operetka w Nowościach.

Wtorek popoł.: „Rewia operetkowa".
Wieczór: „Tam gdzie skowronek śpiewa".
Środa: „Miłość walca".
Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna"
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Premiera. „Wesoła wdówka".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Czwartek prof. dr Józef Flach: „Walka obojga płci".
Sobota, prof. dr Józ. Reiss: „Beethoven" (z ilustracyą muzyczną).

Uprasza się złodzieja, który 29 grudnia skradł nauczycielce p. Ch. K. w tramwaju w Krakowie torebkę z pieniędzmi i osobistymi dokumentami, aby chociaż dokumenty zwrócić zechciał do Redakcyi „Naprzodu" ul. Dunajewskiego l. 5, I p.

Niech żyje pasek!

Pytacie, skąd ja forsę mam —
wnet odpowiedzieć mogę wam.
To raczej wy powiedzcie mnie,
jak tu dziś nie bogacić się.
Za tysiąc marek kupię futro —
już dwa tysiące warte jutro;
buty, tentego, frak —
wszystko drożeje na mnie wszak.

Mam trochę przedwojennych skór.
Cena ich rośnie, jak ten bór.
Ja tu pięć minut gadam wam,
a one wciąż drożeją tam.
Zatem bogactwa nam dziś nie brak,
bo skórę własną ma i żebrak.
A dziś — każdy to wie —
skórą za wszystko płaci się.

Że smarowania sztukę znam,
więc w składzie pełno węgla mam.
Leży spokojnie węgiel — i
leżąc tak, wciąż drożeje mi.
Niech sobie jeszcze tam poleży,
zaczną go szukać jubilerzy,
by choć nadobna płeć
węgle w kolczykach mogła mieć.

Gdy minął zeszłoroczny mróz,
rząd nam szwajcarski — płótna zwiózł.
Sprzedawał kupiec towar ten
Wedle Puzapu srogich cen.
Dziś władza bywa mniej okrutną:
drożeje nam w kieszeniach płótno.
W handlu poprawa jest:
płótno po sklepach skacze fest.

Widzicie, że paskarstwa raj
zwolna zbogaci cały kraj.
Polska w łachmanach, ale zwróć:
w łachmanach tych kapitał masz,
bo nawet w strzępach twych porciątek
poważny kryje się majątek.
Tak więc ojczyzna twa
miliardy w starych spodniach ma.

Benedykt Hertz.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu": Spółka Spożywcza drukarzy „Samopomoc" w Krakowie K 200.

Na Pogotowie Ratunkowe: Goczał, Kraków, K 10.

—ooo—

Wiadomości polityczne

Dr. Twardowski ustępuje ze stanowiska wiedeńskiego pełnomocnika likwidacyjnego Rzplitej Polskiej i przesłał już prośbę o dymisyę Naczelnikowi państwa.

Plotki czeskie. Ostrawska „Morgenzeitung“ podaje następującą wiadomość zupełnie nieprawdopodobną, mającą najoczywiściej źródło w tendencyjnie przez czechów rozsiewanych plotkach: „Od dłuższego czasu toczą się między Ententą a rządami warszawskim i praskim rokowania pozwalające przypuszczać że sprawa cieszyńska zostanie zadawalająco dla obu stron załatwiona. Plebiscyt na Śląsku ciesz. ma się nie odbyć i Śląsk ciesz. pod pewnymi warunkami przypaść ma Czecho-Słowacyi. Polska ma otrzymać za zrzeczenie się Cieszyna odszkodowanie gdzieindziej, zarówno gospodarcze jak i terytoryalne, przyczem myśli się głównie o odpowiedniej regulacyi rosyjskiej granicy. Zapewniają nas z wiarygodnego źródła, że Polska zasadniczo zgadza się już na zrzeczenie się Cieszyna“.

Wiadomość ta oczywiście jak stwierdzają ostatnie słowa jest wierutną bajką, gdyż żaden rząd polski nie mógłby zrzec się Cieszyna nie popełniając samobójstwa. Mamy więc przed sobą przykład w jaki sposób czesi „urabiają opinię“ zagranicą.

Poselstwo południowo-słowiańskie w Warszawie zostało świeżo utworzone, a jego kierownikiem został mianowany przez rząd w Belgradzie p. Tadić. Zatrzymał się on w Wiedniu w swej podróży do Warszawy dokąd przybędzie w dniach najbliższych.

Generał francuski paskarzem. Generał francuski **Hennoque**, komendant naczelny armii czeskiej na Rusi zakarpackiej, został usunięty z tego stanowiska, a to — jak donosi berneński dziennik socyalistyczny „Rovnost“ — za uprawianie interesów paskarskich na szkodę państwa czeskiego. Razem z nim skompromitowany jest cały szereg oficerów.

OSTATNIE DEPESZE

Powstanie Czarnogórców

Wiedeń. (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Waszyngtonu: "New Jork Herald" donosi z Paryża, że rząd czarnogórski ogłosił w Neuilly, iż **powstańcy czarnogórscy** pod dowództwem majora Lenkowicza **zaatakowali Serbów między Podgoricą i Tuzlą i rozbili ich lewe skrzydło. Serbowie cofnęli się do Albanii, jeden batalion został pojmany i rozbrojony.**

Mikołaj czarnogórski — umierający

Wiedeń. (PAT). „N. Wiener Tagblatt“ donosi z Berlina: „Vossische Ztg.“ dowiaduje się z Genewy, że jak słychać, b. król czarnogórski Mikołaj z powodu **apopleksyi**, której uległ przed kilku dniami, jest **umierający.**

Usunięcie krzyżów ze szkół w Czechach

Praga. (PAT). Jak donosi dziennik klerykalny „Czech“, **usunięto wczoraj we wszystkich szkołach w Pradze** na polecenie zastępcy burmistrza Kellnera **krzyże z Chrystusem.**

Podróż Rennera do Pragi

Wiedeń (PAT). „Sonn- und Montagszeitung“ dowiaduje się, że kanclerz Renner z końcem tego tygodnia wyjedzie do Pragi.

D'Annunzio wojuje

Wiedeń. (PAT). Telegraphen Comp. donosi z Londynu: „Times“ donosi z Zadaru: Od 10 dni powtarzają się **starcia między wojskami rządowemi a wojskami D'Annunzia.** Panuje wielkie wzburzenie. Wszystkie teatry i kina zostały zamknięte.

Aresztowania komunistów w Ameryce

Wiedeń. (PAT). Biuro korespondencyjne podaje z Paryża doniesienie „Tempsa“ o zarządzeniach policyjnych przeciwko agitatorom rewolucyjnym w Ameryce, że przedsięwzięto rozległe aresztowania w Stanach Zjednoczonych. Wydano **więcej niż 500 nakazów aresztowania.** W przeciągu niewielu godzin **aresztowano w samym Nowym Jorku 500 ekstremistów** (t. zn. komunistów). U wszystkich przeprowadzono rewizye domowe.

Fiasko konferencyi waszyngtońskiej

Wiedeń (PAT). Biuro kor. donosi z Zurychu: Włoscy delegaci, którzy wrócili z międzynarodowej konferencyi w Waszyngtonie, przybyli do Neapolu i, jak donosi „Epoca“, wyrazili się **pesymistycznie o widokach rychłego wprowadzenia w życie międzynarodowego ustawodawstwa robotniczego.**

Kredyt amerykański dla Austryi i Niemiec — dla Polski nie!

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. podaje z Hagi za „Nieuwe Rotterdamsche Courant“, że rząd Stanów Zjednoczonych nie udzieli pożyczek państwom europejskim, chyba tylko Austryi i tym krajom, w których panuje głód.

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. podaje wedle „Berliner Tageblattu“, że bankierzy amerykańscy, którzy przybyli do Berlina, oświadczyli, iż debaty w kongresie waszyngtońskim co do udzielenia kredytu Austryi odnoszą się, jakkolwiek nie było to wyraźnie wypowiedziane, także do Niemiec. Udzielanie kredytu będzie następowało grupami. (Zob. „Przegląd gospodarczy“ w dzisiejszym numerze „Naprzodu“. Przyp. Red.).

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Amsterdamu dn. 4 bm.: Według doniesienia Biura Reutera z Waszyngtonu, ogłasza „War Finance Corporation“ (Wojenne Towarzystwo finansowe), że mają być udzielone 4 zaliczki do ogólnej wysokości 17 milionów dolarów dla tych fabrykantów, którzy pracują na eksport. Zarządzenie to uważają za pierwszy krok rządu na rzecz odbudowy zniszczonej Europy (a raczej dla wzbogacenia amerykańskich paskarzy!).

Waszyngton. (PAT). Ag. Havas. Nowojorscy bankierzy udzielili **Chinom kredytu** w wysokości **5 milionów dolarów** i są skłonne ewentualnie udzielić dalszych pożyczek.

Czeskie wybory

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Pragi: „Narodni Politika“ donosi, że wybory do zgromadzenia narodowego odbędą się na Słowaczyźnie nie równocześnie z wyborami w Czechach, na Morawii i Śląsku, lecz dopiero w tydzień albo dwa tygodnie później.

Wylewy we Francyi

Paryż. (PAT). (Havas). Silne deszcze, które padają nieustannie od dwóch dni, wywołały znaczne wezbranie rzek we wszystkich okolicach Francyi.

Paryż (PAT. Havas). Szkoda wyrządzona przez powodzie jest bardzo wielka. Były także **straty w ludziach.** Obecnie wobec pięknej pogody niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

Paryż (PAT. Havas). Wiele niżej położonych ulic nad Sekwaną zostało zalanych wodą. **Kolej i tramwaje prowadzące wzdłuż wybrzeża zastanowiły ruch.** Także i ruch na rzece musiał zostać wstrzymany, wskutek czego nastąpił **brak węgla.**

O korony

Lwów. (PAT). Na odbytem dziś posiedzeniu Izby przemysłowej i handlowej przyjęto jednomyślnie rezolucyę, domagającą się od rządu, aby jaknajspieszniej zaopatrzył Polską Kasę Pożyczkową w odpowiedni zasób monet koronowych, aby przy unifikacyi pieniędzy papierowych przyjąć zasadę: korona za markę, wreszcie, aby jak najrychlej utworzyć polski bank biletowy, oparty na kapitale zagranicznym jako podstawie normalnej waluty polskiej. Na tem samem posiedzeniu wybrano prezydentem Izby p. Leopolda Haczewskiego a wiceprezydentem p. Ludwika Winiarza.

Przemysł chemiczny na Górnym Śląsku

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina: „Huta Bismarka“, Katowickie Towarzystwo Górnicze, górnośląski przemysł żelazny, górnośląskie huty koksowe, Zakłady hr. Schaffgotscha, firma Borsig i skonsolidowane kopalnie węgla w Gliwicach utworzyły związek „Chemische Werke“ na Górnym Śląsku, z siedzibą w Zabrzu i filią w Berlinie, celem wspólnego obrobienia i zużytkowania smoły, benzolu i amoniaku.

Przegląd społeczny

Biuletyn Biura socyalno-politycznego przy związku Robotników przemysłu górniczego ukazał się Nr. 1. W artykule wstępnym, Od Wydawnictwa“ czytamy: „ W walce z wyzyskiem i z kapitałem, skuteczniejszą czasem jest broń, oparta na rzeczowych argumentach i rozumnych projektach, stanowiących taktykę bojową na drodze reform warunków pracy i płacy, aniżeli t. zw. bezpośrednia akcya. Wszak reformy warunków pracy i płacy przeprowadzane przez organizacye zawodowe, muszą się opierać na rzeczowych argumentach i stanowią podłoże do obecnej ekonomiki gospodarczej. Ale na to niestety nie wszyscy kierownicy ruchu Zawodowego, klasowego zwracają uwagę. Żyjemy w czasie wielkich przewrotów społecznych. Każdy dzień przynosi nowe zmiany. Każdy dzień wymaga od kierowników ruchu Zawodowego nowej taktyki, do codziennie zmienionych potrzeb gospodarki społecznej zastosowaną.

Kierownicy ruchu zawodowego powinni o tem pamiętać, że kierownictwo ruchem zawodowym można powierzyć ludziom z pewnem wyrobieniem życiowem, z dużą dozą inteligencyi i pewnem wyszkoleniem.

„Biuletyn przynosić będzie dane z zakresu polityki socyalnej, cyfry statystyczne, o produkcyi węgla w Polsce i zagranicy, o wydajności pracy, o warunkach pracy robotnika górniczego itd. Prócz tego, zamieszczać będzie zarysy ustaw z dziedziny ustawodawstwa ochronnego górników itd. Biuletyn wychodzić będzie raz na kwartał.

Na numer pierwszy „Biuletynu“ złożyły się artykuły: „O ubezpieczeniu górników“, „Wyjaśnienia umowy zbiorowej dla Zagłębia krakowskiego“ Umowa dla krośnieńskiego zagłębia naftowego“, „Ugoda dla rewiru ostrawsko-karwińskiego“, „Regulamin Rad robotniczych w państwowych zakładach salinarnych“, artykuły o skarbach, o górnictwie i hutnictwie Śląska górnego itd. Naczelnym redaktorem „Biuletynu“ jest tow. Ludwig Lizak. Współpracownicy tow.: poseł T. Reger, poseł Żuławski, W. Topinek i inni.

Cena numeru K 5. (mk. 4). Adres wydawnictwa: Frysztat, Drukarnia Ludowa.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność robotnicy i robotnice! We wtorek, dnia 6 stycznia 1920 roku (Trzech Króli) o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w sali Związku Stow. Robotniczych ul. Dunajewskiego 5. II. p. odczyt z dyskusyą na temat: Kościół polsko-narodowy w Ameryce. Jako prelegent wystąpi Ks. B. Krupski, który w tym miesiącu przyjechał z Ameryki

Konferencya w sprawie kursów kooperatystycznych odbędzie w dniu 7 b. m. o godzinie 7-ej wieczór w Związku Stowarzyszeń Zarobkowo-gospodarczych „Proletaryat“ Podgórze Lwowska 2. Uprasza się wszystkich kierowników i funkcyonaryuszy konsumów robotniczych o punktualne przybycie.

—ooo—

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).